

# Wrona, Stanisław Tadeusz

---

## Przyczynek do dziejów włościństwa polskiego w XIX wieku

---

Przegląd Historyczny 34/1, 198-204

---

1937-1938

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

## PRZYCZYNEK DO DZIEJÓW WŁOŚCIAŃSTWA POLSKIEGO W XIX WIEKU<sup>1)</sup>

Dnia 31 marca 1861, w pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych, we wszystkich kościołach na terenie Królestwa Polskiego został odczytany przez księży „półsekretny cyrkularz” Towarzystwa Rolniczego, zapowiadający zniesienie pańszczyzny i przeprowadzenie w niedalekiej przyszłości czynszowania. Fakt ten przy ówczesnym stanie umysłów na wsi stał się sygnałem do masowego poruszenia się chłopów we wszystkich guberniach Królestwa. Pierwsza ruszyła gubernia lubelska.

Dnia 2 kwietnia, we wtorek pańszczyźniacy dóbr międzyrzeczkich, należących do hr. Potockiej, obejmujących 40 wsi, odmówili wyjścia do pracy. Na perswazje naczelnika powiatu radzyńskiego, który zjechał na grunt, odpowiadali, że „pańszczyzna zginęła już na wieki” i odrabiać jej nie potrzebują. Ten zaskoczony rozmiarami „buntu” i widząc bezowocność dotychczasowych usiłowań, przedsięwziętych celem przywrócenia porządku, zwrócił się do gubernatora Mackiewicza z prośbą o instrukcje, jak ma postąpić. Gubernator, otrzymawszy alarmujące raporty od pozostałych naczelników, a szczególnie z Białej, Siedlec i Lublina, w dniu 6 kwietnia udał się osobiście do Warszawy celem przedstawienia tej sprawy ks. Górczakovowi. Te kilka dni wystarczyło w zupełności, że nieposłuszeństwo włościan międzyrzeczkich rozszerzyło się na powiat białski, gdzie ośrodkiem stały się dobra Tomasza Flejszerowskiego, lubelski, przede wszystkim dobra lubartowskie hr. Mycielskiego, siedlecki i krasno-

<sup>1)</sup> W artykule niniejszym przedstawiam tymczasowe wyniki części moich poszukiwań archiwalnych, które wchodzi w zakres obszerniejszej rozprawy o sprawie włościańskiej lat 60-ch ubiegłego stulecia.

stawski. Na obszarze pięciu powiatów, do dnia 20 kwietnia, „bunt” objął 48 gmin, nie osiągając bynajmniej przez to swego napięcia maksymalnego. Wszyscy naczelnicy powiatowi, a nawet siedlecki, uchodzący za wyjątkowo energicznego, stwierdzali zgodnie, że zaprowadzenie porządku środkami normalnymi już jest niemożliwe. Jednocześnie wójt gmin z okolic nadgranicznych donosili o uwijaniu się po wsiach „emissariuszy”, namawiających chłopów do rzezi panów.

Równie alarmujące wieści doszły z guberni radomskiej i warszawskiej. W guberni radomskiej powiatami, gdzie istniał stały ferment i ciągle zatargi dworów z wsiami, były miechowski i olkuski.

W dniu 2 kwietnia odrazu poruszyło się tu 5 gmin, a pomiędzy nimi takie, jak Złota, Bejsce, Piaskowa Skała, gdzie tradycja walki przeciwko dworom była wyjątkowo silna. Tu opór chłopów zwrócił się nietylko przeciwko dworom, ale także przeciwko władzy miejscowej, a przywódcy ich (Baltazar Kopeć z Ksan, Tomasz Zawuła z Bejse, uchodzący za proroka w oczach ludu, Antoni Ziemiak z Kazimierzy Małej) namawiali ich do uderzenia na urzędy gminne i powiatowe. Ruch ten w przeciągu dwóch tygodni objął prawie całe powiaty miechowski i olkuski, następnie przerzuciwszy się na powiat stopnicki, gdzie pierwsze podniosły się dobra hr. Puławskiej, i opatowski dotarł aż do okolic północnych guberni radomskiej. Wogóle do dnia 20 kwietnia nie pracowało 35 gmin i każdy dzień przynosił nowe wieści o powiększaniu się „zuchwalstwa” włościan. Naczelnicy tutejszej guberni zdradzali bardzo silne zdenerwowanie. Z jednej strony prosili o pozwolenie stosowania kar cielesnych, jako najskuteczniejszego środka uspokojenia chłopów, z drugiej podnosili konieczność zajęcia się rządu natchmiastową reformą agrarną, gdyż wszelka myśl o dobrowolnych układach dziedzica z gromadą jest nie do pomyślenia, a utrzymanie status quo jest także niemożliwe. Dziedzice natomiast głośno dopominali się o przysłanie kozaków.

W guberni warszawskiej powstały przede wszystkim powiaty graniczące ze Śląskiem i W. Ks. Poznańskim. Pierwszy był sieradzki, następnie piotrkowski, wieluński, koniński i łęczycki, wreszcie rawski, gostyński, a częściowo także warszawski i łowicki. Tu szczególnie w pasie nadgranicznym ruszyły wszystkie prawie dzierzawy. Wogóle w pierwszej fazie „buntu” stanęło 98 gmin, a z tego najwięcej w sieradzkim. W okolicach spokojnych chłopcy żyli w ogromnym podnieceniu, oczekując na wynik akcji podjętej przez swych sąsiadów. Gubernator Łaszczyński pomnąc czasy paskiewiczowskie zżymał się na niezaradność Gorczakowa i przygotowywał

projekty obostrzonej egzekucji, domagając się ciągle stanowczych środków działania.

W guberni augustowskiej nieposłuszeństwo objawiło się w przeciwieństwie do warszawskiej, przede wszystkim w majątkach wielkiej własności. Dobra Wołłowiczów w augustowskim, Roztworowskiego w łomżyńskim, Tyszkiewiczza w mariampolskim, ks. Ogińskiego i Antoniego Kruszewskiego w sejneńskim. Tu mniej było drobnych majątków, a te tylko w powiecie kalwaryjskim ruszyły w większej ilości. Najsilniejszy opór bezprzecnie ujawnił się w powiecie sejneńskim, gdzie objął 16 gmin, a w całej guberni do czasu rozpoczęcia akcji pacyfikacyjnej 28 gmin. Natężenie „buntu” było tu jednak o wiele słabsze. Gubernator augustowski oparty o silny oddział wojskowy, stacjonujący w Suwałkach, nie obawiał się wcale i raporty jego odbijają spokojniejszym tonem od raportów trzech jego poprzedników.

Bezwzględnie najsłabszy przebieg odmowy odrabiania powinności dominialnych przez włościan miało w guberni płockiej. Silniejszy jedynie oddźwięk ujawnił się w powiecie przasnyskim, gdzie chłopci porzucili pracę w 10 gminach, słabiej w mławskim i lipnowskim, bo tylko w 6 gminach, a zupełnie złąbo w płockim — 2 gminy. Dziedzice donosili tu o najrozmaitszych wieściach, jakie obiegały wsie, i o przygotowujących się rozruchach, ale raporty ich nie wynikały bynajmniej z stanu rzeczywistych jakichś podstaw, ale były wynikiem przewrażliwienia. Tak naczelnicy, jak i gubernator zapewniali, że całkowicie panują nad sytuacją.

Komisja Spraw Wewnętrznych, na której czele po dymisji Muchanowa stanął w dniu 27 marca Giecwicz, i ks. Gorczakow byli najzupełniej zaskoczeni tym masowym nieposłuszeństwem chłopów i w oczekiwaniu na reformy Wielopolskiego, nie mogli się zdecydować na żadne stanowcze posunięcia.

Tymczasem sytuacja stawała się coraz poważniejsza. Pułkownik do specjalnych poruczeń przy namiestniku, Fanschawe, delegowany w dniu 10 kwietnia do powiatu radzymińskiego, celem przeprowadzenia pacyfikacji, stwierdził konieczność zastosowania nadzwyczajnych środków, aby przełamać opór chłopów. Naczelnicy powiatowi, nie mając jasnych instrukcji, wracali do dawnych metod, stosując kary cielesne i przeprowadzając liczne aresztowania. Ze szczególnym upodobaniem praktykowali to naczelnicy: miechowski, kaliski, siedlecki i sandomierski. Zwolna poczęto się wkradać rozprężenie w doly administracyjne, a zdenerwowanie zaczęło się udzielać nawet starymu Łaszczyńskiemu, który na wiadomość o wycięciu boru ciemierowskiego, stanowiącego własność dziedzica Gliszczyń-

skiego przez chłopów z Lissewa w powiecie konińskim, w dniu 16 kwietnia, pisał, że jeżeli nie stłumi się w zarodku podobnych objawów, to dotychczasowa akcja włościan przemieni się w rozruchy społeczne.

W dniu 20 kwietnia wychodzi rozporządzenie Rady Administracyjnej, które kładzie kres tej niepewności. Określa ono postępowanie naczelników i gubernatorów przy przywracaniu porządku na wsi.

1. Po otrzymaniu wiadomości o nieposłuszeństwie chłopów naczelnik powiatu wraz z naczelnikiem żandarmerii ma natychmiast sam się udać na grunt i wspólnie z wójtem gminy ma się starać o nakłonienie włościan do odrabiania pańszczyzny.
2. Do osiągnięcia tego celu ma używać przede wszystkim perswazji.
3. Głównych buntowników, burzycieli ma natychmiast aresztować i wydawać sądom.
4. Gdy środki te nie pomagają, należy do wsi wstawić egzekucję najpierw zwyczajną, a gdy ta nie odnosi skutku, zwiększoną, wreszcie dla ostatecznego złamania oporu, przeprowadza się rugowanie z osady i deportację do innej gubernii.
5. Postępowanie naczelników powiatowych musi być sprężyste i szybkie.

Rozporządzenie to określało współdziałanie władz administracyjnych, sądowniczych i wojskowych. Było ono bardzo ważne, władze wojskowe bowiem w obawie rozruchów przeprowadziły koncentrację sił zbrojnych w Królestwie po większych miastach i bardzo niechętnie, dawały oddziały na egzekucję. Egzekucje złożone z invalidów wojennych i kozaków nie odnosiły zasadniczo skutku z powodu niekarności i pijaństwa pierwszych i małej liczby drugich. Obecnie nastąpiła dyslokacja wojska, każdy powiat otrzymał pułk żołnierzy i dowódca jego na każde wezwanie naczelnika musiał mu dać do dyspozycji żadaną siłę. Sam też miał okazać najdalej idącą pomoc w przywracaniu porządku.

Gubernatorowie i naczelnicy powiatów mają co trzy dni składać raporty Komisji o położeniu na wsi, przy czym ci ostatni mają do raportu załączyć wykaz zbuntowanych dóbr w/g załączonego wzoru.

Jednocześnie Komisja opracowała odezwę do chłopów, wydrukowaną w dniu 23 kwietnia, nawołującą do spokoju, tej treści:

1. Wszyscy chłopci winni jak najregularniej odbywać wszelkie powinności dotąd uiszczane, do czasu nim za wspólną zgodą z właścicielami, stosownie do obowiązujących ustaw zostaną oczynszowani.
2. Samowolne zaprzestanie odbywania powinności wywoła naprzód egzekucję wojskową, a następnie zupełne usunięcie z osady podług prawa.
3. Główni przywódcy i podżegacze nieuległości zostaną natychmiast aresztowani, z całą surowością prawa karani”.

To oświadczenie Komisji rozesłano po guberniach, z poleceniem odczytywania go tam, gdzie ujawniło się nieposłuszeństwo włościan. Do dóbr międzyrzeckich został wysłany gen. Roźnow z sekretarzem Wydziału Przemysłu i Kunsztów Jelczewskim, celem najszybszego spacyfikowania „ogniska buntu”, poprzednik jego pułkownik Fanschawe został odwołany.

Wyżej wymienione postanowienia Rady Administracyjnej i Komisji Spraw Wewnętrznych, zapoczątkowały drugą fazę „buntu”, który właśnie obecnie osiąga swój punkt kulminacyjny. W dniach 20 kwietnia do 1 maja 1861 roku, na terenie gubernii warszawskiej przestało odrabiać pańszczyznę 160 gmin, liczących 633 wsi. W samym powiecie sieradzkim stanęło 123 wsie, liczące 16.479 osób. W gubernii radomskiej porzuciło pracę 68 gmin, z tego w miechowskim 31 gmin, a w olkuskim 14, w lubelskiej 76 gmin, a w augustowskiej 38 i płockiej 26. Po wsiach atmosfera stawała się coraz bardziej gorączkowa, chłopci głośno dopominali się reform, zaznaczając, że oczynszowanie bynajmniej ich nie zadowolni. Coraz wyraźniej wylaniało się dążenie do otrzymania ziemi, na której siedzieli, na własność. Obok dążenia do zniesienia powinności dominialnych, pragnienie otrzymania ziemi stawało się zasadniczym dążeniem chłopów.

Tymczasem od dnia 20 kwietnia ruszyły oddziały wojskowe na egzekucję i rozpoczęły się masowe aresztowania przywódców chłopskich. W powiecie sandomierskim naczelnik powiatu aresztował w dniach 19—20 kwietnia 11 osób, stopnicki 15, z tych kilku dla postrachu polecił przeprowadzić z miejsca zaaresztowania do urzędu powiatowego w kajdanach, tam przetrzymał ich kilka dni i wydał sądom. W guberni lubelskiej aresztowano około setki osób, z tych 39 wydano sądom, resztę przetrzymano po kilka dni w aresztach. W guberni warszawskiej naczelnicy: kaliski i sieradzki terroryzowali chłopów karami cielesnymi, które najwidoczniej tolerował Łaszczyński. W lubelskiem gen. Roźnow przeprowadzał konsekwentnie pacyfikację. Sposób jego był bardzo prosty. Po odczytaniu rozporzą-

dzenia Komisji z dnia 23 kwietnia, dawał chłopom kilka minut czasu do namysłu, a gdy w ciągu nich nie zdeklarowali posłuszeństwa, wstawiał im egzekucję, a gdy ta nie skutkowała, powiększał ją liczebnie.

Te środki, bezwzględnie stosowane, złamały opór chłopów. Zwolna zaczęli powracać do odrabiania pańszczyzny, składając deklaracje posłuszeństwa i posłuchu wobec wójtów gmin. Około 1 maja sytuacja była już opanowana, rozpoczęło się właściwe uspokajanie po kolei zbuntowanych wsi. Wprawdzie w niektórych okolicach dochodziło do poruszeń, zupełnie nowych, ale jasne było, że nie przybiorą one większego zasięgu. Mniej więcej od tego czasu raporty naczelników, stają się bardziej spokojne i donoszą o coraz to nowych sukcesach w uśmierzaniu „zuchwalstwa” pańszczyźniaków. Dnia 15 maja p. o. gubernatora lubelskiego Boduszyński złożył raport Komisji, donoszący o zupełnym uspokojeniu całej guberni, głównie dzięki akcji gen. Roźnowa (Roźnow odbył 73 podróże do 68 miejscowości podczas 29 dni). Dodaje on, że egzekucje zubożyły zupełnie ludność i, aby na przyszłość zapobiec podobnym wypadkom, zwraca uwagę Komisji na przeprowadzenie gruntownych reform agrarnych. Oczynszowanie nie rozwiąże niczego, pogorszy jeszcze sprawę. Konieczne jest uwłaszczenie.

W guberni warszawskiej udało się uspokoić chłopów we wszystkich powiatach, z wyjątkiem kaliskiego. Tu w kilku dobrach: Grąbków, Molanów, Żydów, pomimo wstawionej egzekucji i przeprowadzonych eksmisji, chłopów nie chcieli powrócić do odrabiania pańszczyzny. To samo w radomskiej. Tu cały okrąg skalbmierski pozostał wzburzony, niejasna sytuacja była także w guberni augustowskiej, po uspokojeniu dotychczasowych majątków, poruszyły się dobra Freda, liczące 51 wiosek — 1164 osad i około 12 tys. ludności, a co ważniejsze dobra rządowe także w powiecie mariampolskim o 894 osadach odmówiły wyjścia na pańszczyznę. Można więc stwierdzić, że masowy „bunt” chłopów na wiosnę 1861 roku został przytłumiony, ale nie całkowicie zduszony. Ogniska oporu w poszczególnych powiatach utrzymały się, pomimo zastosowania nadzwyczajnych środków. Nastrój tu był zdecydowanie wrogi co do powrotu do poprzedniej formy współżycia z dworem. Chłopów cechuje tu zaciętość i rezygnacja. Jako granicę dolną masowego poruszenia się pańszczyźniaków w Królestwie, należy przyjąć datę ogłoszenia ukazu z dnia 16 maja 1861 roku, głoszącego zniesienie pańszczyzny i przeprowadzenie oczynszowania z dniem 1 października.

Wprawdzie zatargi i poruszenia chłopów istniały nadal i np. w lipcu przybrały znów poważny obrót, były jednak spokojniejsze

w swym przebiegu . zasięg ich w terenie był znacznie mniejszy. Tłumienie ich odbywało się też środkami zwyczajnymi.

\* \* \*

Materiały rękopiśmienne, przedstawiające wyżej naszkicowany „bunt” chłopów polskich, znajdują się w Archiwum Akt Dawnych. Są to Akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych. Składają się one z dziewięciu voluminów, z tych cztery 17472, 73, 74 i 75 odnoszą się bezpośrednio do wyżej wspomnianego okresu, dwa poprzedzają go 17470 i 71, a pozostałe 17476, 77 i 78, przedstawiają okres po wprowadzeniu w życie ukazu z dnia 16 maja 1861 roku do 8 lipca 1864 roku. Na treść ich składają się raporty dziedziców, wójtów do naczelników powiatowych i Komisji Spraw Wewnętrznych i te są najciekawsze, bo najlepiej charakteryzują stan i usposobienie chłopów. Raporty naczelników powiatowych do gubernatorów i komisji, a od 23 kwietnia raporty wraz z wykazami zbuntowanych wsi, raporty gubernatorów do KRSW i tej ostatniej do namiestnika, w końcu rozporządzenia Rady Administracyjnej w tej dziedzinie.

---